

Aparaty do naprawy, musi być bezpiecznie

Górnictwo

Aparaty ucieczkowe, które w razie np. podziemnego pożaru czy zagrożenia metanem mają ratować górnikom życie, okazują się wadliwe.

Aldona Minorczyk-Cichy

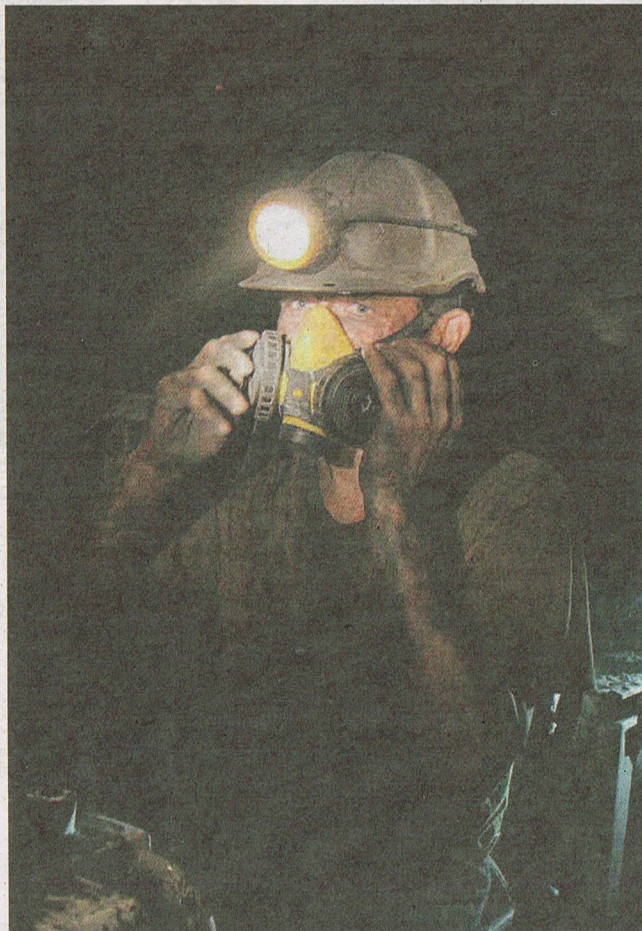
a.minorczyk@dz.com.pl

Tylko w Kompanii Węglowej do naprawy w ramach gwarancji odesłano ich ok. 2000. Pełną skalę wad zna tylko producent - firma Faser z Tarnowskich Gór.

Kilka dni temu dostaliśmy e-maila od górnika. Poinformował nas o awaryjnych aparatach ucieczkowych KA-60.

„W każdym teście wychodzą nieprawidłowości: wyrwany worek oddechowy, zerwany ustnik, brak noska, skrócony czas działania. Te testy powinny być wykonane przed wprowadzeniem do sprzedaży, a nie na aparatach, które są w ruchu i które załoga kopalń zabiera na dół, myśląc, że w razie niebezpieczeństwa pomogą. (...) Trwa to już ponad 2 lata i żadnej poprawy”.

Sprawdziliśmy. Problem z aparatami to fakt. Takich apa-



Przed wszystkim BHP

Wypadków w kopalniach jest coraz mniej

Z danych Wyższego Urzędu Górniczego wynika, że wypadków pod ziemią ubywa.

● **W 2013 roku w kopalniach węgla kamiennego było ich łącznie 1936.**

Wśród nich śmiertelnych 14. Dla porównania w najbardziej tragicznym dla śląskiego górnictwa 2006 roku pod ziemią zginęło 49 osób, w tym 23 w katastrofie w kopalni Halemba.

● **2014 rok zaczął się dwoma śmiertelnymi wypadkami.**

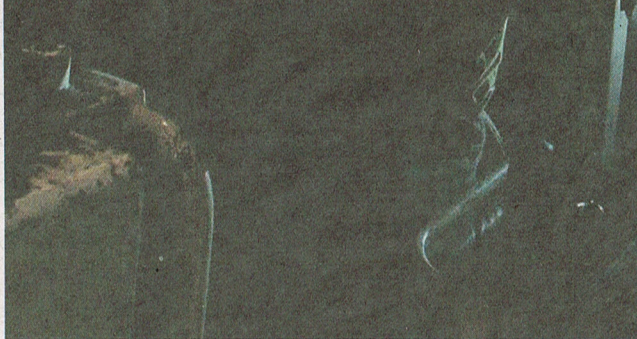
Do obu doszło w należącej do Katowickiego Holdingu Węglowego kopalni „Murcki-Staszic” na ruchu Boże Dary. 13 stycznia górnik z 7-letnim stażem zmarł od uderzenia w głowę fragmentem łuku ociosowego, oderwanego od obudowy. 16 stycznia ślusarz z 16-letnim stażem, jadąc na taśmie do transportu węgla, wpadł do zbiornika retencyjnego. Został zasypany.

ratach, które są w ruchu i które załoga kopalń zabiera na dół, myśląc, że w razie niebezpieczeństwa pomogą. (...) Trwa to już ponad 2 lata i żadnej poprawy”.

Sprawdziliśmy. Problem z aparatami to fakt. Takich aparatów w użyciu jest obecnie ponad 70 tysięcy. Jacek Świątek, prezes firmy Faser z Tarnowskich Gór, producenta aparatów uciezkowych KA-60, obiecał się z nami dzisiaj spotkać. Rozmowę z nim opublikujemy więc w jutrzejszym wydaniu DZ.

W Jastrzębskiej Spółce Węglowej prowadzony jest właśnie przegląd aparatów uciezkowych. - Odbywa się to zgodnie z zaleceniami WUG-u. Rozpoczęliśmy kontrolę natychmiast po pojawieniu się informacji o potencjalnym wadach. Zajmuje się tym producent. Prowadzi przegląd urządzeń wyprodukowanych w 2009 roku i w kolejnych latach - informuje Katarzyna Jabłońska-Bajer, rzeczniczka spółki.

Kontrola trwa także w zakładach Katowickiego Holdingu Węglowego. - O tym, że są problemy z aparatami, wiedzieliśmy już w ubiegłym roku. Przegląd tych urządzeń jest wykonywany od kilku miesięcy dwutorowo: przez producenta i przez nas. Sprawdzamy, czy aparaty nie mają uszkodzeń zewnętrznych,



FOT. ARKADIUSZ GOŁA

▶ **Aparaty uciezkowe mają przez godzinę pozwalać górnikom swobodnie oddychać. To w sytuacjach krytycznych ratuje im życie**

które mogłyby mieć wpływ na ich sprawność i działanie. Wyrzutowo poddajemy je kontroli szczelności - informuje Wojciech Jaros, rzecznik KHW.

Ile urządzeń miało wady? - Tego jeszcze nie wiemy. Dane ma producent. Czekamy, aż nam je udostępni - dodaje rzecznik.

W Kompanii Węglowej sygnały o nieprawidłowościach pojawiły się też w ubiegłym roku. Zlecono kontrolę. Wadliwe aparaty, w sumie ok. 2000, znaleziono w 7 z 15 kopalni.

- Powiadomiliśmy WUG i Centralny Instytut Ochrony Pracy. Ta sprawa jest priorytetowa, bo chodzi o bezpieczeństwo ludzi. Aparat w sytuacji ekstremalnej ma przez godzinę zapewnić górnikowi oddech, pozwolić mu przeżyć. Wadliwy może oznaczać wyrok śmierci - podkreśla Zbigniew Madej, rzecznik Kompanii.

W spółce używanych jest 36 tys. takich aparatów. W styczniu w Centralnej Stacji Ratownictwa Górniczego w Bytomiu przeprowadzono badania pięciu z nich, wybranych przypadkowo. Jeden okazał się wadliwy.

Do 2011 roku na polskim rynku był tylko jeden certyfikowany dostawca aparatów uciezkowych, właśnie Faser. Potem pojawiła się firma niemiecka. Przymierza się do tego kolejna, ale nie uzyskała wszystkich pozwoleń. Mirosław Krzystalik, wiceszef Departamentu Energo-mechanicznego WUG, podkreśla, że wprowadzenie tego typu aparatów to nie jest łatwa sprawa. Producent i produkt muszą spełnić wiele wymagań. Urządzenia muszą być certyfikowane, atestowane. Ścisłe kontrolowana jest ich produkcja.

- Za samo użytkowanie odpowiada już użytkownik. Musi to robić zgodnie z instrukcją. Aparaty mają 5 lat gwarancji na użytkowanie i 10 lat na przechowywanie - mówi Krzystalik. Dodaje, że o problemach z aparatami WUG został poinformowany przez JSW i KW: - Wiele wskazuje na to, że okresowo producent nie dochowuje standardów jakości. Faser poinformował nas, że na zasadach gwarancji do naprawy przyjął około 3800 urządzeń. Część napraw wynikała z użytkowania, pokazów, szkoleń.

żem zmarł od uderzenia w głowę fragmentem łuku ociosowego, oderwanego od obudowy. 16 stycznia ślusarz z 16-letnim stażem, jadąc na taśmie do transportu węgla, wpadł do zbiornika retencyjnego. Został zasypany.

● **Nad bezpieczeństwem w naszych kopalniach czuwa Wyższy Urząd Górniczy oraz okręgowe urzędy górnicze.**

Nie tylko kontrolują i wyciągają konsekwencje, ale i doradzają w zakresie bezpieczeństwa.

Mirosław Krzystalik podkreśla, że w grudniu zbadano sześć aparatów. Jeden z nich działał na granicy parametrów przyjętych przez producenta.

- Nie, że w ogóle nie działał. Te aparaty zwykle wystarczają na 60 minut. Pod koniec tego okresu oddychanie za pomocą tego konkretnego urządzenia mogło być uciążliwe. Proszę wziąć pod uwagę, że sześć urządzeń to bardzo niewielka próba, a jednak i tak pojawiły się problemy - mówi wicedyrektor Krzystalik.

Podkreśla, że WUG planuje pewne działania: - Skontrolujemy m.in. system jakości - mówi.

Wcześniej z tymi aparatami też były problemy. Słabym ogniwem okazały się „węże”. Zostało to dokładnie skontrolowane. Teraz są sygnały, że w aparatach brakuje niektórych części, np. okularów. Faser do gorszej jakości swoich produktów się nie przyznaje. ●

● **Jak wadliwe aparaty mogły w ogóle trafić na kopalnie? Rozmawiajcie z autorką na stronie dziennikzachodni.pl**

Wcześniej też były problemy z tymi aparatami. Słabym ogniwem były wtedy „węże”